GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesiecznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 93

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 2 Kwietnia 1828 roku we Szrodę

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KROLESTWO POLSKIE. — *Warszawa.* — *Sprawa o stanie królewskiego uniwersytetu z roku 182$\frac{6}{7}$, zdana przez rektora X. W. Szwejkowskigo na posiedzeniu pamiątce założenia tegoż uniwersytetu poświęcaném.* — Wdzięczność jest najpierwszym obowiązkiem moralnym; od wynurzenia więc wdzięczności zaczynamy posiedzenie na pamiątkę założenia uniwersytetu i zdanie sprawy o stanie jego z roku 1826 na 27. Najjaśniejszy Monarcha dziś nam szczęśliwie panujący, w pośród zatrudnień najważniejszych, jakie zwykły towarzyszyć pierwszym chwilom panowania, nie zapomniał o utworze dobroczynnym dostojnego poprzednika swojego i udarował zbiory nasze naukowe słoniem indyjskim, na koszt jego przesłanym, assygnacją na dwóch żubrów z puszczy białowiejskiéj, i funduszem na zakupienie 60 obrazów wzorowych. Ten dar ostatni podniesie naszą szkołę malarską i będzie pierwszym zakładem galerji obrazów, na któréj całkiem zbywało uniwersytetowi, a dla któréj gmach wspaniały już dawno jest przygotowany. Co zamierzył wiekopomnéj pamięci założyciel instytutu naszego, to uskutecznia jego dostojny brat i następca MIKOŁAY I. Spełnia się i dla nas owo pocieszające naród i ludzkość oświadczenie, iż panowanie jego będzie przedłużeniem panowania ALEXANDRA I. Oby w zamian za to dobrodziejstwo, doszło do uszu jego zapewnienie, że uniwersytet nasz cały, przejęty szczérem uczuciem wdzięczności, uszanowania i nieposzlakowanéj w niczém wierności, starać się będzie usilnie zasługiwać na jego wysoką dla siebie opiekę! Oby złożone u podnóżka tronu, pocieszyło jego serce ojcowskie, to zapewnienie, że młodzież nasza akademicka przejmując się duchem nauczycieli, stara się coraz więcéj korzystać z dobroczynnych dla niéj starań rządu; że daleka od zaburzeń, jakie ze zgrozą gdzieindziéj słyszéć się dają, spokojnie do coraz ściślejszego porządku przywyka.

Pod tak przyjaźném dla nauk berłem, uniwersytet nasz nie przestaje, w miarę dozwolonych sobie funduszów, rozwijać i doskonalić swoich licznych instytucji, jak się to z wykazu szczegółowego da poznać. Liczba ogólna uczniów stałych w roku upłynionym wynosiła tylko 608, gdy w roku zaprzeszłym dochodziła do 712. Zmniejszenie to nie pochodziło z ostudzonego zapału młodzieży naszéj do nauk, lecz z nowych przepisów examinu kwalifikującego do uniwersytetu. Dawniéj bowiem uczniowie nawet pierwszoletni klassy VI szkół wojewódzkich mogli się ubiegać o świadectwo usposobienia należytego, odtąd zaś zachowano to prawo, tylko uczniom drugoletnim. Z tego powodu liczba przybywających na rok piérwszy do uniwersytetu, o połowę stała się mniejszą, niż w roku zaprzeszłym. W roku więc idącym, a tém bardziéj w następnych, liczba ogólna uczniów uniwersyteckich, na nowo rość zacznie, tak jak od początku, co rok wzrastała.

Stan wydziału teologicznego, po osadzeniu większéj liczby uczniów w seminarjum główném, mało się różnił od stanu w roku zaprzeszłym. Professorowie w liczbie 6 wykładali podług dawniejszego planu przypadające z porządku przedmioty. Uczniów mieszkających w seminarjum i kosztem rządu utrzymywanych, było 20, o własnym koszcie utrzymujących się i do seminarjum dochodzących, było świeckich 6, jeden pleban z djecezji płockiéj, i jeden kleryk ze zgromadzenia XX. Pijarów; wszystkich zatém 28. Z tych jeden zaraz na początku roku, dla braku funduszu do utrzymania się w stolicy, przeniósł się do seminarjum dyecezji chełmskiéj; pozostało zatém 27: pierwszoletnich 8, drugoletnich 16, trzecioletnich 3. Wszystkim w ogólności przyznali professorowie zaletę z pilności i skromnego zachowania się na prelekcjach. Postęp w naukach w liczbie przemagającéj udowodnili celujący. Jeden z celujących Felix Truszczyński za rozprawę w materji od wydziału podanéj, otrzymał medal złoty mniejszy. Dwóch kończących kurs nauk podało się do examinu w celu pozyskania stopnia magistrów, dwom dawniejszym udzielony został tenże stopień. — X. Wojciech Alex jako pleban, dla koniecznéj potrzeby udania się do swojéj parafji; jeden kleryk dla słabości zdrowia, a drugi dla przejścia do seminarjum kaliskiego, niestawili się do examinów rocznych.

Wydział prawa i administracji zapisał w tym roku uczniów na samo prawo 154, na samę administrację 84, na prawo łącznie i administrację 93, wszystkich 331, a zatém o 79 mniéj, niż w roku przeszłym, z przyczyny wyżéj wytkniętéj. Otrzymało stopień magisterji z samego prawa 52, z saméj administracji 23, z prawa i administracji łącznie 15, w ogóle 90. Z tych 6ściu za powtórném, dwóch za trzeciém złożeniem examinu przyznany mieli sobie stopień. Trzech zaś upadłszy raz, więcéj się nie stawili do examinu. Z obcych uniwersytetów dwom nadano, a jednemu potwierdzono tenże stopień. Ubiegający się z tego wydziału o nagrody za rozprawy najlepsze, szczęśliwszemi byli w obcych wydziałach jak w własnym.— W tym bowiem dwóch uczniów, Wojciech Kazimirski i August Bittner, zyskali same

pochwały, a w innych jako to: w wydziale nauk pięknych, Hjeronim Piotrowski otrzymał medal złoty większy, w wydziale lekarskim Antoni Cyprysiński medal złoty mniejszy; w wydziale filozoficznym Józefat Ostrowski medal większy, Jan Nepomucen Janowski medal mniejszy, a Ignacy Orański tamże, pochwałę. To zdarzenie dowodzi widocznie korzyści, połączonych w jeden instytut wydziałów i wzajemnego ich zasilania się w naukach. Toż zdarzenie dowodzi także, iż młodzież nasza nie z samych chlebowych względów oddaje się naukom, i że znaczna część teraźniejszych magistrów prawa lub administracji, zwłaszcza ci, którzy nie tak z własnéj skłonności, jak z woli rodziców lub opiekunów, ten wydział sobie obrali, mogą zmienić w czasie swój zawód, a przy zmianie nic nie tracić i bydź użytecznemi krajowi.— W planie nauk i w gronie professorów tego wydziału żadne nie zaszły zmiany, wyjąwszy, iż katedra historji praw, wyrokiem N. Pana na zawsze ustaloną została, i że jeden z najzasłużeńszych professorów X. Szaniawski, powołany na administratora archidjecezji, na czas zapewne nie długi, zastąpionym będzie przez pana Kunatta. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

—Model posągu kopernika robiony w Rzymie przez sławnego Tornwaldsena, już znajduje się w Warszawie.

—**W dniu wczorajszym wyszedł z druku numer 6ty pamiętnika Kolumb, z drugiéj połowy marca, zawiéra następujące przedmioty:** *Podróż do Ameryki półn: albo opisanie krajów zroszonych rzékami: Mississipi, Ohio, Missouri, etc. przez ś. p. jenerała Collot, byłego gubernatora Gwadalupy.* — *Wyprawa morska kapitanów King i Stokes uskuteczniona na rozkaz rządu angielskiego, celem rozpoznania brzegów Ameryki połud: i cieśniny Magielłańskiéj* (**Dokończenie**). — *Podróż z Paryża do Wiednia, przez Frankfort nad Menem, Lipsk, Berlin Toruń i Wrocław, a z Wiednia do Paryża, przez Grätz, Lubjanę, (Lejbach) Triest. Wenecję, Medjolan, Genewę i Ljon.* —**Rozmaitości**. *Wiadomość o Albanji. Beduini. Królestwo Aquapim.* — **Nowe dzieła.** — **Pamiętnik Kolumb w téj saméj obiętości i w tymże formacie nadal wychodzić będzie. Ponieważ mała liczba exemplarzy nad potrzebę ma bydź odbijaną, redakcja przeto uprasza szanownych prenumeratorów, iżby wcześnie na następny kwartał zapisać się raczyli. Osoby życzące sobie prenumerować na kwartał 2gi, a nie są zapisane na kwartał I, opłacą półroczną prenumeratę, przy czém cały tom Iszy oraz bilet prenumeraty na tom 2gi odbiorą.**

ROSSJA.—Najjaśniejszy Pan mianował adjutantami swemi rozkazem dziennym z dnia 25 lutego, pułkownika gwardji Preobrażańskiéj Kokoszkina, a rozkazem dziennym z dnia 29, xięcia Italiskiego, hr. Suwarowa Rymnikskiego, porucznika w pułku gwardji konnéj. — Wice-gubernator kijowski Katerynicz postąpił do rangi rzeczywistego radcy stanu i mianowany został gubernatorem cywilnym w Kijowie w zastępstwie rzeczywistego radcy stanu Kowalewa, uwolnionego od służby z pensją 3,000 rubli. — Radca kollegialny Laskarew mianowany został wice-gubernatorem mochilewskim. — Na przełożenie ministra skarbu ustanowiono jarmark w Tyflis, który odbywać się będzie co rok w pazdzierniku. — Na kontrakty kijowskie, które się skończyły w dniu 1 lutego przybyło 630 właścicieli i ich kommissarzy, niemniéj 327 kupców. Przywieziono tam towarów za 1,345,335 rubli, a sprzedano z nich tylko za 436,075. Za najem mieszkań i sklepów zapłacono 90,518 r. a za papiér stęplowy na umowy 2,264 r. ass: niemniéj 10,526 r. s. — Superintendenci kościoła ewangie icko-reformowanego w Wilnie, R·czyński, na Żmudzi Moczulski, otrzymali ordery S Włodzimierza klassy 4; prałat łuckiéj rzymsko-katolickiéj eparchji w Łucku, Pocisk Dobrowolski i kanonik Wileński, zwyczajny professor teologji przy uniwersytecie Wileńskim Andrzéj Kłongiewicz, zaszczyceni zostali orderem S. Anny klassy 2, tenże order klassy 3 otrzymali: Leon S·ankowski, kanonik eparchji Mohilewskiéj, Andrzéj Krzysztofowicz, kapłan swiecki i ewangeli ko-luterski pastor gubernjalny na Podolu Braumüller; nakoniec prałat eparchji Żmudzkiéj Bonawentura Gośkiewicz, otrzymał order S. Włodzimierza klassy 4. — Petersburskie towarzystwo ekonomiczne, rozdało od czasu jak się szczepieniem ospy trudnić zaczęło, exemplarzy, wydanych swoim nakładem przepisów stósownych w języku rossjiskim 135,609, w polskim 947, w estońskim 1,190, w łotewskim 1,190, w fińskim 6,000 w kałmuckim 6,000, w ormjańskim 2,000, w gruzjiskim 2,000. (D. P.)

Muzeum Chińskię w Rzymie.

Onorato Martucci rodem z starożytnego miasta Ancium w państwie kościelném, nad morzem szrodziemném leżącego, opuścił w młodym wieku Włochy i Europę.— W roku 1816 udał się jako ajent Ali paszy vice-króla Egiptu do Bombaj, z tém poleceniem, aby związek handlowy między Indjami wschodniemi i zatoką Suez otworzył. Skoro Martucci poselstwo swoje w Indjach ukończył i fundament do owego założył handlu: (który od tego czasu bez przerwy z wielką korzyścią Egiptu morzem odbywa się, a okręty corocznie z Suez do Suraty, Bombaj, brzegów Malabaru i Bengalu wypływają:) najął w Kalkucie jednego z najsławniéjszych w Indjach wschodnich żeglarza, nazwiskiem Myzorego, aby handel paszy aż do Chin rozszerzył. Końcem uzyskania funduszu w Chinach potrzebnego, wysłał ładunek 5,418 bel bawełny zawierający, którą po przybyciu do portu Kantonu sprzedał, a za to produkta otrzymawszy chińskie, wysłał z niemi dnia 2 grudnia 1818 Myzorego do Egiptu, sam zaś w Kantonie pozostał.

Żegluga ta zupełnie się niepowiodła, gdyż piątego dnia podróży, Myzore przez okropny wicher który Chińczykowie Tea-fung (wielkim wiatrem) zowią, w owych wodach zatonął, przyczym 94 osób utraciło życie; a to zapewne było powodem, iż Martucci nigdy więcéj do Egiptu nie powrócił. Bawił potym jeszcze przez lat trzy w Chinach, a czas ten obrócił na utworzenie zbioru składającego się z najrzadszych osobliwości płodów przemysłu i umiejętnosci państwa chińskiego, co, nie żałując ani własnéj pracy, ani znacznych nie szczędząc nakładów, szczęśliwie uskutecznił.

Zbiór ten zawiéra: chińską bibliotekę składającą się z 3,371 tomów które 356 dzieł rozmaitych tworzą, a te w piśmie perjodycznym Giornale Arcadico, wydawaném

w Rzymie, w poszycie czerwcowym 1827 r. dokładniéj są opisane.

Olejne malowania: Chińskie krajowidy, (Landszafty) wewnętrza chińskich domów z ich mieszkańcami i portrety chińskie w 99 sztukach.

Minjatury: Mandarynów z ich żonami, okręty i czółna, sztuki, rzemiosła, sklepy na ulicach, domy zajezdne, ogrody, widoki okolic, kwiaty, owady, ptaki, ryby, bóstwa, męszczyzni i kobiéty, rozmaite sprzęty do przyrządzania herbaty i cukru, bawiące się dzieci, charaktery chińskiego języka, mappy Chin, plany pałaców i rezydencji i t. d. więcéj jak 1,500 sztuk.

Bronzy ku czci religji: kadzielnice, kwiatniki, lichtarze, obrazy, kubki, dzwonki i t. d. 185 sztuk.

Bóstwa i inne przedmioty; z alachitu, chalcedonu, ametystu, kryształu górnego, krwawniku, kamienia lazurowego i t. d. 170 sztuk.

Wyroby z Bambusu w różnych przedmiotach, 23 sztuk; filiżanek porcelanowych jakich w Chinach używają, 72 sztuk.

Rozmaite rzeczy. Parę stolików z Japonji kosztownie ozdobionych i wielkie mnóstwo innych rzeczy, jak: rogi nosorożca surowe i przerabiane, skòra nosoróżca, czaszki Chińczyka, latarnia, bussola do żeglugi, instrumenta muzyczne, monety, filiżanki srebrne, płaskorzeźby w kamieniu, bożyszczów, świątyń i t. p.

Trudno znaleść w Europie zbiór przedmiotów chińskich, któryby Martuccego zbiorowi mógł wyrównać; zbiór króla niderlandzkiego w Hadze który dotąd za najzupełniejszy miano, w wielu sztukach pośledniejszym jest od niego; nie można więc za złe poczytać Włochowi, gdy utrzymuje, że każda sztuka tego zbioru, jedyną jest w Europie, zwłaszcza, gdy zważymy że w Chinach wywóz xiąg, bronzów, robòt kruszcowych i wielu innych rzeczy surowo jest zakazany, i że Martucci przybywszy do Anglji z boleścią serca spoglądać musiał na swój zbiór całkowicie skonfiskowany, który ledwie po trzech latach z wielkim kosztem i utratą znacznéj części, odzyskał.

Wiadomości Naukowe.

Myśli o literaturze polskiéj.

(Ciąg dalszy)

Naśladując naturę w stanie działalności, jako twórczą, pierwotną siłę, nie jako martwy zbiór rzeczy pod zmysły podpadających, sam będzie wynalazcą. Lecz potrzeba, aby w swéj duszy powtórzył ów twórczy życio-dajny proces.

Zastanawiając się nad materją, pozna to najprostszy rozum, że myśl jej początkiem bydź musi; a tém samém początkiem wszelkich form, i kształtów. Do tego wniosku prowadzi nieprzerwany łańcuch przyczyn i skutków.

Przypatrzmy się tylko bliżéj formacji rzeczy w naturze. Nie tylko ruch nieokreślony, sam przez się jest zasadą jej działalności; trudno tu zarazem niepostrzedz pewnego porządku, szyku, stopniowania w niezliczonych przejściach z bezwładności do życia. Co za przedział niezmierny między kamieniem i myślącém jestestwem. Bezwładność materji nieznającéj swego bytu, i myśl człowieka która sama siebie pojmuje otóż dwie ostateczności, dwa bieguny kreacji. — Owa działalność natury jest więc zarazem ***umiejętnością*** **od Boga jej nadaną wprawdzie różną od ludzkiej, bo natura niepoznaje swoich poruszeń, bo nie masz w niej przedziału, jak w sprawach człowieka, między zamiarem i wykonaniem jego; ale nie mniej przeto umiejętne bydź muszą roboty i zatrudnienia téj natury Wszystko dzieje się tu jedném niejako tchnieniem. Materja statecznie dąży do ułożenia się w kształty regularne; a następnie coraz regularniejsze i piękniejsze. Początkowe ślady tego dążenia, postrzegamy już w krystalizacji. Wyraźniéj objawiają się w dziele roślin. Wyraźniej jeszcze w dziele zwierząt. Najwidoczniej w człowieku, w którym owe życia i rozeznawań po całej naturze rozsianę połyski, jak w jedném promieniu są zgromadzone.**

Ten promień całe oświeca przyrodzenie. Myśl człowieka jestto słońce natury. Ta myśl w świecie materjalnym tylko myśli szuka, i same spotyka myśli. Rzeczy widome są dla niej wcielonemi wyobrażeniami. Zapytajmy się zdrowego rozsądku; co jest w rzeczach pod zmysły podpadających istotnego? Jch byt, czyli siła sprawująca, że exystują — "Patrzcie się na najpiękniejsze kształty „ — mówi Szelling — " cóż pozostanie, gdy im odejmiemy rozumowaniem ową siłę, sprawującą, że takie, a nie inne mają wejrzenie? Zgoła nic, oprócz własności nieistotnych, jakiemi są rozciągłość i stosunkowe położenie cząstek materji w pewnej miejsca przestrzeni. "

Więc istotą rzeczy, jak i samej piękności, nie jest ich forma; bo ta przez rozdzielenie, rozpròszenie cząstek materji z których są złożone, tak łatwo odmieniona, zepsuta i zniszczona bydź może.

A ponieważ forma nie jest istotą rzeczy, tém samém więc tą istotą bydź musi myśl, czyli wyobrażenie; ***bo tylko z dwóch części złożone są rzeczy i fenomena w świecie materjalnym: z myśli i formy.***

Siły rozpostarte i działające w naturze: otóż jej olbrzymie myśli i marzenia. Jej działaniem jest rozwijanie się tych myśli. Na tej drodze sporządza ona najpiękniejsze fenomena i straszydła, cudowne postacie i potwory. A zatem jej robotą, trwającą bezprzestannie jest wcielanie wyobrażeń, wyobrażeń przedwiecznych, z których najwyższa mądrość wzniosła budowę świata. Tym tylko sposobem, a nie inaczéj pojąć możemy ową stateczną dążność materji do układania się w regularne kształty.

Pozbywszy się empiryzmu, w myśleniu i rozważaniu, najczęściej wytrawionym z istoty pozorem tak łatwo mamiącego zdanie nasze, świat ten i naturę w odmiennném ujrzymy świetle. 1) **Poznawszy, że wszelka rzecz w**

1) Lecz jak trudno pozbydź się tego empirizmu. Kto z początku nawykł do niego, kto w nim z młodości nauczył się myslić, czuć rozumować, działać, ani pojmuje, ani zgadnie tego, że może być przecież na świecie inny jaki sposób myślenia, czucia, rozumowania i działania. Ludziom zwłaszcza, jak mówi jeden z rodaków naszych, którzy radzi drzymią na narkotycznych laurach, uszczknionych dawniej, jakże trudno zapuścić się na nowo w roztrząsanie uzbieranego zapasu wia-

przyrodzeniu ukształcona jest podług wzoru z przejrzenia nieskończonej istoty oznaczonego, łatwo zgadniemy co za ogniwa łączą nas z szeregiem niemych zjawisk. — Zaiste nie zdrożne to zdanie wielkich filozofów i z wielu miar warte zastanowienia, jakoby natura była wizerunkiem ludzkiego umysłu i nawzajem. — Chociaż chemik, fizyk, a może i matematyk nie zgodzi się na to, bo tacy ludzie powiększej części nie innego, oprócz materji, w naturze nie widzą, przynajmniej dla sztukmistrza i poety ten świat materjalny niechaj będzie zbiorem wcielonych myśli i wyobrażeń.

. . . . Powiedzieliśmy, że natura działania swoje umiejętnie wykonywa. Zachodzi teraz pytanie jaka jest ta umiejętność natury? Jakim sposobem z myśli wyrabia ona kształty i wciela wyobrażenia? Szczątki dawnego misterstwa mogłyby nas więcej oświecić w tej mierze niż najgłębsze badania filozofów. Grupa *Laokoona* i skamieniała *Niobe*, zamykają w sobie ledwo nie całą tajemnicę kreacji. Sprawcy tych dzieł naśladowali naturę: *lecz naturę twórczą produkcyjną.*

Owa umiejętność jestto ożenienie, spowinowacenie, związek ścisły i nierozdzielny (identitas) wyobrażenia z rzeczą, myśli z formą.

Tożsamość ta, którą tylko do tożsamości głosu z słowem, brzmienia z akkordem przyrównać możemy, wynika z owej twórczéj działalności, która sama siebie nie pojmuje, ani poznaje, i rozważa swoich poruszeń.

Natura tworzy, nie wiedząc o tém. I poeta czasem tworzy nie wiedząc o tém; w chwilach uniesienia, wieszczego zapału.

Kiedy z działań i poruszeń umysłu naszego, samym sobie zdać sprawy nie możemy, naówczas te działania zowiemy natchnieniem, inspiracją.

Natchnienie w umyśle ludzkim jest więc tém samém, czém ów twórczy proces w naturze; *bo same siebie nie pojmuje.*

Sprawy tego natchnienia, muszą bydź równie znamienite, jak sprawy natury.

W natchnieniu tylko pojąć ją i naśladować, *a raczej jak one tworzyć możemy.* Ten jest, zdaniem mojém najpierwszy i najogólniejszy początek sztuki.

To mniemanie uważam za nowe; ponieważ, o ile mi wiadomo, nikomu z piszących w téj materji, nie było znajome.

,,Oddawna już postrzeżono," mówi *Szelling*, ,,że nie wszystko dzieje się w sztuce za wiedzą i przeświadczeniem się artysty, że czynność, któréj poruszenia w swém umyśle rozważa i poznaje, wspierana bydź musi od pewnéj siły, któréj niepojmuje; i że tylko ścisłe połączenie tych dwóch nawzajem przenikających się czynności, najpiękniejsze sprawuje twory."

Przez tę czynność, któréj ani sztukmistrz ani poeta nie pojmują, zapewne musiał *Szelling* rozumiéć natchnienie. Tą tylko niepojętą władzą w umyśle naszym jak już w inném piśmie powiedziałem, pojąć możemy związek człowieka z całém przyrodzeniem.

A przeto, rozporządzając w umyśle naszym tą samą siłą, którą natura od wieków działa i tworzy, którą po wszystkie czasy, dopóki z przejrzenia najwyższéj mądrości w nic się nie zamieni, działać musi, dlaczegóżbyśmy nie mogli nadawać w naszém kunsztownem misterstwie jestestwa rzeczom, to jest z myśli wykształcać formy i wcielać wyobrażenia? Czyliż nam téj możności na oko nie pokazują zabytki starożytnego rzeźbiarstwa? (*Dokończenie nastąpi*).

domości etquae inberbes didicere senes perdenda fateri! — Ci ludzie wszelką, nie mówię nową, ale nieznaną sobie myśl każdą prawdę w naukach o któréj pierwej nie wiedzieli, poczytują za towar zakazany za metafizykę ciemniejszą od wilczéj paszczy za sęskrycyzm, mistycyzm, chorobę i szaleństwo rozumu. Całą dziedzinę poznawań, którą, uprawiać lenili się albo nie mogli, nazywają dzikiemi stepami, do których cymeryjska pomroka broni przystępu. Słowem, to wszystko czego sami niepoznali, nazywają majaczeniem. Czego nie rozumieją, albo z uporu i miłości własnej niechcą rozumiéć, mają za rzecz niezrozumiałą w ogólności, za fałsz niegodny poznania. Przebiegając rozmaite koleje publicznego u nas oświecenia, postrzeżemy skutki dyktatury w myśleniu i pisaniu tych magów literackich, tych mędrców nadętych a wewnątrz czczych jak powietrzna bańka, mimo wszelkich zasług, jakie wreszcie położyć mogli w ojczystej literaturze. Wiek nasz olbrzymim krokiem naprzód postępuje. Ludzie u oświeceńszych narodów myślą, rozumują, ćwiczą swój rozum, łamią przeszkody, nowe torują drogi, zarosłe skrzętnie wypielają z chwastów i niepożytecznych ziół, wynajdują sposoby i środki nie przestając na dawném. Myż tylko, my od natury tak hojnie uposażeni, w niczém nieupośledzeni, mamy obyczajem bobrów i żółwiów, rządzić się w naszkowym swiecie naszym po dawnemu, za przykładem poczciwych wprawdzie mistrzów naszych, ale których umysł albo przytępiony zestarzałemi nałogami w myśleniu, albo że tak powiem okopcony wonią kadzideł literackich, już ni jest zdolny otrząsnąć się z uprzedzeń i nawyknień wyśmianych albo potępionych w obliczu prawdziwéj filozofji. Pierwszą zasadą naszych usiławań naukowych, niechaj będzie maxyma: niegardźmy i nie pomiatajmy zuchwale tem czego niepojmujemy, ale starajmy się poznać wprzódy, poznawszy rozważyć, a następnie dopiero przyjąć lub odrzucić. Kto inaczej mniema, ten źle życzy swemu narodowi. O tym możnaby śmiało powiedzieć: hic niger est, hunc tu Romane caveto.

Widowiska w Stolicy.

Dziś w sali Konserwatorjum daném będzie wielkie Oratorjum.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Na krakowskiem przedmieściu pod Nrem 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P. Michault.

Jordaki Kuparenko na krakow. przedm. pod Nrem 365 pokazywać będzie nowo wynaleziony instrument Buzuton.

Do dzisiejszéj gazety załączony jest Nr 38 Dziennika obwieszczeń.

(W drukarni przy ulicy Nowomiéjskiéj pod Nrem 163.)